

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



Zamiast

Dzisiaj w salonie mych myśli nie ma jego stałych bywalców. Zamiast jak zwykle siedzieć przy okrągłym stole, by na siedząco tańczyć poloneza słów, oni wszyscy pojechali do Lwowa, bo Lwów to Lwów. Czytelniku! Bądź zdrow i czytaj: „U fryzjera”.

Hala pracuje u Wiśniewskiego
jako kasjerka u fryzjera
Jest jak księżniczka od czegoś ważnego
a ja jestem dumny z tego
Czasem odwiedzę moją siostrę w pracy
gdy siedzi na podwyższeniu
i patrzy na ludzkość
jak Flawiusz czy Tacyt
a ludzkość jest w zamydleniu
Siedzi na krześle Niemiec w mundurze
człowiek to czy ludobójca
jaki ma umysł i jaką duszę?
Czy żywcem dzieci do wapna rzuca?
A lwowski fryzjer mydli twarz niemiecką
i ją upiększa choć zabiła dziecko

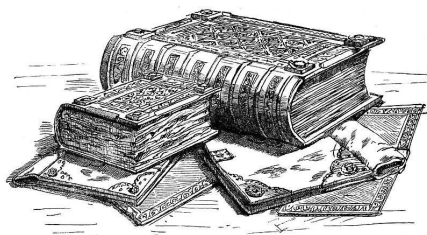
Czasem odwiedzę moją siostrę w pracy
gdy siedzi na podwyższeniu
i patrzy na ludzkość
jak Flawiusz czy Tacyt
a ludzkość jest w rozmydleniu
Kto siadł na drugim krześle koło Niemca?
Twarzy nie widać, postać nie ma twarzy
To siedzi nicość, nasz znajomy z wiersza
który się z niczym kojarzy
A kto na trzecim krześle siadł wymownie?
Twarz Sokratesa nieśmiertelna głowa
– Panie Wiśniewski! I co pan powie? –
To właśnie jest duch Lwowa
Więc pan Wiśniewski arcy mistrz fryzjerski
brzytwą przenigdy, tutaj słówkiem zatnie
– Słuchaj no, kasa! My ducha bezpłatnie!

Czasem odwiedzę moją siostrę w pracy
gdy siedzi na podwyższeniu
i patrzy na ludzkość
jak Flawiusz czy Tacyt
a ludzkość ma oczy w zamydleniu
Na czwartym krześle licząc po kolei
siedzi żółty kocur nonsensu i nadziei

Czasem odwiedzę moją siostrę w pracy
gdy siedzi na czterech literach
i patrzy na ludzkość
jak Flawiusz czy Tacyt
a ludzkość jest u fryzjera

– Zabierzcie stąd tą skrzynkę –
powiedział ksiądz proboszcz
w kościele Andrzeja Boboli
o urnie z prochami Józefa Mackiewicza
I ktoś ją zabrał i stał z nią na ulicy
tam, w Anglii

Czasem odwiedzę moją siostrę w pracy
gdy siedzi jak na sprężynce
i patrzy na ludzkość
jak Flawiusz czy Tacyt
a ludzkość jest w małej skrzynce
Na piątym krześle nie siadł nawet ptak
bo żółty kocur w pobliżu i krzesła brak



Paweł Kuszczyński

Niesieni pragnieniem

Ewa i Tommaso, Tommaso i Ewa –
toczy się koło wzruszeń,
przychylnością bijących serc
otwarte spotkania wypełnione.
Przynoszą radość i pożytek
winnice i gaje oliwne Toskanii,
wielkopolskie pola rozmaite –
dary przez Boga przeznaczone.
Z ratuszowej wieży
przez wieki spogląda na Poznań –
stolicę cnót wszelakich –
Jan Baptysta Quadro.
Na sakramentalne TAK
piękno życia
jednią duszy i ciała odpowie.
Święta Katarzyna ze Sieny
o każdej porze
pomocną dłoń okaże.
Potwierdzeniem prawdy staje się

śpiew czysty jak życzenie
oraz dźwięk fortepianu
ukojenie przynoszący.
Ewa i Tommaso
jak Italia i Polska
semper fidelis pozostaną.

Ryszard Wasilewski

wieczór z poetą

to było spotkanie przy świecach
z szampanem
takie z pompą by uczcić
przyklasnąć

przyszło wielu
przywykłych do wzruszeń
którzy sądzą że doczytali go
do końca
i takich którzy chcą inaczej
i sporo odświeżonych
od których wiersz odbija się
jak wołanie od skał
ale przecież wypada
to trzeba odhaczyć
uściskać za całokształt
i coś tam
przy tym z troską zapytać –
czy z tych wierszy
to dziś da się wyżyć

opowiadał poeta jak rodzi się wiersz
kiedy łączy ulicę
z wiszącym ogrodem

i mówił że wie
iż sam żadnym wierszem
nie przestawi już świata

lecz kiedy w nas życie
nabiera rozpędu
i gdy każdy dla siebie
tylko sam szuka sensu
chce pokazać jak wiele jest wspólne
aby uśmiech i łza
nie były w nas kłamstwem

wysłuchali poetę
i poszli w codzienność

a on znów szuka słów
takich do przekazania
najgłębiej

na których nie da się poprzestać

